

Prof. Łętowska: TK otworzył polskim władzom drogę do opuszczenia Unii

https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/wyrok-tk-ws-tsue-prof-ewa-letowska-komentuje/cs826lq,79cfc278?fbclid=IwAR384si0_vjj4GTPEdvl9-BP_JfyX2WeACDTjxXcLHxfc8aa3JvTGqbYvks

Magdalena Galczyńska - Wczoraj, tj. 07.10.2021 r. godz. 21:08



prof. Ewa Łętowska - Darek Delmanowicz / PAP

– TK powiedział premierowi, prezydentowi, parlamentowi, że to, co widnieje w polskiej konstytucji, jest niezgodne z Traktatem o UE. I teraz władze mają obowiązek ten wyrok TK wykonać. Czyli po prostu wyjść z Unii, bo ani nie zmienią unijnego Traktatu, ani polskiej konstytucji. Oni nie rozumieją, co zrobili – tak konsekwencje wyroku TK z czwartku ocenia w rozmowie z Onetem prof. Ewa Łętowska.

- prawniczka wskazuje, że polskie władze – być może nieświadomie, z braku wiedzy – weszły na drogę prawną w sporze z UE, a to rodzi określone, niezwykle poważne konsekwencje, łącznie z opuszczeniem Wspólnoty
- – Wyroki TK mają określone skutki, trzeba je wykonać. Czwartkowy wyrok tego Trybunału daje Polsce trzy drogi: zmienić Traktat o UE – nierealne, zmienić konstytucję – nierealne, lub opuścić Unię – niestety, możliwe – mówi Onetowi prof. Ewa Łętowska, była Rzecznik Praw Obywatelskich, sędzia TK i NSA w stanie spoczynku
- Podkreśla, że działanie premiera jest niewybaczalne, bo szef rządu oraz doradzający mu politycy najwyraźniej nie zdawali sobie sprawy z różnicy między argumentami natury politycznej, które zawsze można przeinaczyć lub zignorować, a argumentami natury prawnej, jakim jest m.in. wyrok polskiego TK
- – Tego ostatniego zignorować się nie da, to zmusza Polskę do określonego działania. Jakiego? Proste, wyjścia z Unii. To nie mit, nie żaden "straszak", to rzeczywistość, którą wspólnie ufundowali nam politycy oraz członkowie TK – mówi prof. Łętowska
- – Rządzący stali się zakładnikami własnej pychy, za co my wszyscy możemy drogo zapłacić. Posłużę się cytatem z Pisma Św.: "wybaczcie im, bo nie wiedzą, co czynią" - mówi nam była RPO

Magda Galczyńska, Onet:

Gdzie my dziś jesteśmy ustrojowo, prawnie, po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który wprost stwierdził, że Traktat o UE jest w części przepisów niezgodny z polską konstytucją? Co możemy zrobić? Mówiąc kolokwialnie, w co nas ten wyrok TK "władował"?

Prof. Ewa Łętowska:

Odpowiedzieć wprost na to pytanie to jest "mission impossible". Problem w tym, że zarówno działanie polskich władz, jak decyzje TK przypominają grę w "szewskiego pokera" – nadchodzi nowy dzień tygodnia i zasady gry są

unieważniane. A mówiąc poważnie, czwartkowa decyzja TK pozostawia nam raczej niewielkie pole manewru. I raczej mało optymistyczne.

To znaczy?

Pytanie premiera Morawieckiego, którego finałem był czwartkowy wyrok, zmierzało do tego, by podważyć decyzję niezależnego TK z 2005 r., kiedy ten organ uznał, że w przypadku niezgodności unijnych przepisów traktatowych z polską konstytucją nasz kraj ma tylko trzy drogi. Zmianę przepisów unijnych traktatów, co jest mrzonką, zmianę polskiej konstytucji, co dziś także jest nierealne, lub po prostu opuszczenie Unii. I zamiast podjąć z tym orzeczeniem sprzed 16 lat rzeczową polemikę, TK po prostu, rach ciach, wydał wyrok, który stwierdza, że Traktat o UE jest w części niezgodny z polską konstytucją. Chyba nie wiedzieli, o czym orzekają i jakie mogą być tego konsekwencje. Inaczej takiej decyzji nie potrafię wytłumaczyć.

"Rządzący muszą podjąć kroki do wyjścia z Unii. Taki obowiązek nałożył na nich TK. Sami to wywołali"

A jakie mogą być te konsekwencje?

Na krótką metę Polska tym orzeczeniem mówi Europie, że: "jak będziemy chcieli, to będziemy przepisów unijnych przestrzegali, a jak nie – to nie". Tyle że tego się ciągnąć nie da. Mówiąc wprost, polski TK powiedział premierowi, prezydentowi i parlamentowi, że mają jedną drogę. Skoro nierealna jest zmiana unijnego traktatu, nierealna jest zmiana konstytucji, to pozostaje nam wyjście z Unii.

Tylko jeżeli zechcemy, jak rozumiem?

Nie, sprawa jest znacznie poważniejsza, czego rządzący zdają się kompletnie nie rozumieć. Oni kierując sprawę do TK, nie używali argumentów politycznych, które zawsze można przeinaczyć albo się ich wyprzeć. O nie, oni weszli na ścieżkę prawną, która rodzi konsekwencje nie do uniknięcia. Tak działa prawo. Jeśli sprowokujesz wydanie określonej decyzji przez organ sądowy, to nie masz wyjścia, musisz się do niej zastosować, nawet gdyby ci się nie podobała. I to właśnie zrobił premier, kierując swój wniosek do TK.

Prawo działa bez względu na chęci czy intencje osób, które mu podlegają.

Więc jeśli TK uznał, że przepisy TUE są niezgodne z polską konstytucją, to polskie władze po prostu nie mają wyjścia. Muszą, skoro nie da się zmienić unijnego traktatu ani konstytucji, uruchomić procedurę wyjścia Polski z UE. Ja nie straszę, takie wymogi stawia przed rządzącymi wyrok TK, który sami wywołali.

Chwileczkę, to dlaczego nikt nie bije na alarm?

Powiem brutalnie: wiele osób tego mechanizmu nie rozumie. A on jest bezlitosny. TK otworzył nam drogę – powiem więcej, otworzył nam szeroko wrota do wyjścia z Unii i wręcz nałożył na rządzących obowiązek podjęcia kroków w celu opuszczenia Wspólnoty. Wyroki TK mają moc powszechnie obowiązującą. Dlatego właśnie ostrzegano i proszono premiera – prosiła też Komisja Europejska – by ten swój wniosek z TK wycofał. Nie zrobił tego ma, co sam sprowokował. Tego już się nie cofnie, władza stała się zakładnikiem własnej pychy. A co będzie? Używając cytatu z Biblii, mogę jedynie powiedzieć: ***"wybaczcie im, bo nie wiedzą, co czynią"***.